

21.11

piątek, 19.00
NFM, Sala Główna ORLEN

DANIEL LOZAKOVICH & NFM FILHARMONIA WROCŁAWSKA



Daniel Lozakovich, fot. archiwum artysty

Samy Rachid – dyrygent
Daniel Lozakovich – skrzypce
NFM Filharmonia Wrocławska

Program

Wolfgang Amadeus Mozart (1756–1791)

Divertimento D-dur KV 136 [14']

- I. *Allegro*
- II. *Andante*
- III. *Presto*

Max Bruch (1838–1920)

I Koncert skrzypcowy g-moll op. 26 [25']

- I. *Vorspiel: Allegro moderato*
- II. *Adagio*
- III. *Finale: Allegro energico*

Wolfgang Amadeus Mozart

Symfonia D-dur KV 385 „Haffnerowska” [18']

- I. *Allegro con spirito*
- II. *Andante*
- III. *Menuetto*
- IV. *Presto*



Prosimy o nagradzanie
artystów brawami
po zakończeniu
całego utworu.

Daniel Lozakovich, który tego wieczoru wykona partię solową w *I Koncercie skrzypcowym g-moll* Maxa Brucha, to wirtuoz skrzypiec pochodzący ze Szwecji. Już jako nastolatek podpisał kontrakt z prestiżową wytwórnią Deutsche Grammophon. Urodzony w 2001 roku artysta nagrał do tej pory pięć albumów, niezwykle dynamicznie rozwijając swoją, dopiero rozpoczynającą się przecież, karierę. Klamrą spinającą wydarzenie, które stanie się okazją do podziwiania talentu młodego muzyka, będzie dorobek Wolfganga Amadeusa Mozarta.

W przeciwieństwie do dorobku Brucha, którego dzieła we współczesnym kanonie wykonawczym można policzyć na palcach jednej ręki, miejsce twórczości Wolfganga Amadeusa Mozarta w repertuarze jest pewne i niezagrożone. Podczas koncertu usłyszymy *Divertimento D-dur* KV 136 napisane przez zaledwie szesnastoletniego Salzburgczyka. Pogodny utwór miał prawdopodobnie służyć rozrywce arystokratów podczas spotkań na świeżym powietrzu, samemu kompozytorowi natomiast jako odskocznia od pracy nad przygotowywaną dla Mediolanu operą *Lucio Silla*. Trzyczęściową formę Austriak zaczerpnął z włoskiej uwertury. Pierwsze, energiczne ogniwko jest zbudowane według wzorców allegro sonatowego, rozpoczęcie przetworzenia zaznaczono tu zmianą trybu na mollowy. Kolejną część, wolną, wypełniają ciepło i elegancja. Została złożona z dwóch odcinków – początek drugiego z nich, zaskakujący motoryką akompaniamentu, jawi się tu jako poczucie radości z nieoczekiwanego spotkania dawno niewidzianego przyjaciela. Zaskoczenie mogą przynieść pierwsze takty finału. Mozart błyskotliwie zaczyna kadencją, a więc typową formułą kończącą. W motywie czołowym następującej potem melodii rozpoznamy początek dzieła lekko tylko zmodyfikowany rytmicznie. Powraca tu forma oparta na dwóch tematach; Austriak znajduje też chwilę, żeby popisać się opanowaniem sztuki kontrapunktu.

Długowieczny i niezwykle pracowity Max Bruch w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku był znaczącą postacią niemieckiego życia muzycznego. Choć przedstawiająca artystę rzeźba do dziś zdobi fasadę ratusza w Kolonii, los związał go również z Wrocławiem: to tu w latach 1883–1890 Bruch mieszkał i działał. Opuściwszy nasze miasto, już na stałe osiadł w Berlinie, gdzie zmarł w 1920 roku w wieku 82 lat. W stolicy Cesarstwa Niemieckiego w latach dziewięćdziesiątych został uhonorowany tytułem profesora w Pruskiej Akademii Sztuk. Na tej uczelni wykładał do momentu przejścia na emeryturę w 1910 roku. Jego *I Koncert skrzypcowy* powstał znacznie wcześniej niż miały miejsce wspomniane wydarzenia. Premiera pierwotnej wersji

kompozycji odbyła się w 1866 roku, tej ostatecznej zaś – poprawionej przy udziale słynnego skrzypka Josepha Joachima i przez niego prawykonanej – dwa lata później. To zdecydowanie najśłynniejsza praca Brucha. Swoboda kierująca inwencją twórcy w kreowaniu formy dzieła sprawiła, że Niemiec brał pod uwagę nazwanie całości *Fantazją*. Początkowo, w owym 1866 roku, otwarcie utworu nosiło nawet taki tytuł: *Introduzione-Fantasia*. Do tego, że jego kompozycja jest pełnoprawnym koncertem, Brucha przekonał jednak przywołany już Joachim. Otwarcie określone zostało finalnie prozaicznym terminem *Vorspiel*. Przytłumione tremolo kotłów, które usłyszymy jako pierwsze, narzuca ogniwu nastrój sugerujący stan żałobnego wzburzenia. Po sygnale perkusji następuje krótka fraza drzewa, której odpowiada solista. Segment powtarza się, brzmienie jednak narasta – teraz gra już cała orkiestra. Za trzecim razem tutti wybucha już fortissimo i rozpoczyna się właściwa część solistycznego popisu, w którym nie brakuje też odcieni lirycznych. Kiedy na koniec części całe tamto ukształtowanie powraca, jego kulminacja przygotowuje już grunt pod nostalgiczne *Adagio*. Część ta rozpoczyna się attacca – bez zaznaczenia przerwy. Jest to serce kompozycji: bijące spokojnie, pełne pięknych melodii i nastroju rozmarzenia. Koncert znajduje dopełnienie w ludowym tańcu. Mimo atmosfery tajemnicy zbudowanej przez tremolo smyczków w pierwszych taktach solista prezentuje żywiołowy temat z mocnymi akcentami – jakby wskazując tancerzom, kiedy mają mocniej postawić krok. Materiał ten powtarza potem orkiestra. Drugi temat, podniosły i bardziej poruszający, podejmowany jest najpierw w ognistym tutti. W kodzie finału – znów na podobieństwo ludowej kapeli – Bruch nakazuje orkiestrze stopniowo przyspieszać, dopisując do ostatnich taktów określenie *con fuoco*, co po włosku znaczy „z ogniem”.

„Das Erste Allegro muß recht feuerig gehen” (pol. „Pierwsze Allegro musi być bardzo ogniste”). Metafora płomieni jako obrazu muzycznej żywiołowości pojawia się również w historii *Symfonii D-dur* KV 385 „Haffnerowskiej” Wolfganga Amadeusa Mozarta. Zacytowana wskazówka wykonawcza pochodzi z listu kompozytora do ojca. Początki dzieła łączą się z serenadą – jednym z gatunków osiemnastowiecznej muzyki rozrywkowej, tak jak *divertimento*, które zabrmi na początku. Austriak bowiem najpierw napisał właśnie serenadę (niezachowaną), by zapewnić w 1782 roku muzyczną oprawę ceremonii nadania szlachectwa Sigmundowi Haffnerowi, przyjacielowi rodziny Mozartów. Później, decydując się na prezentację utworu podczas koncertu w Wiedniu, autor poddał go modyfikacjom. Usunął między innymi marsz i jeden z dwóch menuetów, a obsadę uzupełnił o dwa flety i parę klarnetów. Powstałą symfonię sam określał mianem „Haffnerowskiej”. Należy ona dziś do najśłynniejszych dzieł geniusza. Ekspozycję symfonicznego „ognistego” otwarcia wyróżnia

prezentacja dwóch muzycznych myśli charakteryzujących się odważnymi melodycznymi skokami. Tematy te są mocno z sobą spokrewnione, przez co cała pierwsza część zdaje się zintegrowana przez jeden błyskotliwy pomysł kipiący energią twórczego ducha. W celu zwiększenia kontrastu w następującym potem *Andante* Salzburchyk pominął w obsadzie flety, klarnety, trąbki i kotły. Atmosfera pełnego wdzięku wolnego ogniwa musi być najbliższa pierwotnej lekkości *Serenady*, z której wyewoluowało poważniejsze dzieło. Nadchodzącemu później menuetowi werwy dodają powracające w partyturze trąbki i perkusja, podobną funkcję pełnią w nim też kontrasty dynamiczne. W finale, który Mozart radził, żeby grać „takszybko, jak to możliwe”, słychać już komplet instrumentów. Jeśli zatem trzecią część cechowała pewna działość, to ta ostatnia jest jak wyskakująca z głowy Zeusa Atena w jasnej zbroi.

BARNABA MATUSZ

Organizator:

NFM – instytucja kultury współprowadzona przez:



Wrocław miasto spotkań



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



DOLNY
ŚLĄSK

Mecenas

Tytułarny NFM:



Mecenas

NFM:

STRABAG
WORK ON PROGRESS



BMW
Bońkowsky

Partner

strategiczny NFM:

LOKUM
DEVELOPER



Partnerzy NFM:

Sudety+
Stawowicki Klub Muzyczny

FANUC



Partnerzy medialni NFM:

TVP
KULTURA

TYGODNIK
POWSZECHNY



dwójka
POLSKIE RADIO

Radio Radio
Chopin

RADIO
WROCLAW

polmic.pl

www.wroclaw.pl

ram
oraz design studio